

Jak modlili się
Ojcowie
Pustyni?

Szymon Hiżycki OSB



Jak modlili się
Ojcowie
Pustyni?

Komentarz do
Trzech rozdziałów o modlitwie
Ewagriusza z Pontu



TYNIEC

WYDAWNICTWO BENEDYKTYNÓW

Grafika na okładce wykonana przez
br. Mikołaja OSB

Serdeczne podziękowania dla
Ewy Jucha, oblatki tynieckiej
za przepisanie tekstów ojca Szymona Hiżyckiego
i pomoc w powstaniu niniejszej publikacji

Redakcja:
Elżbieta Wiater

Korekta:
Agnieszka Nieć

Wydanie pierwsze: Kraków 2024

ISBN 978-83-8205-301-2

© Copyright by Tyniec Wydawnictwo Benedyktynów
ul. Benedyktyńska 37, 30-398 Kraków
tel. +48 (12) 688 52 95, fax: +48 (12) 688 52 90
e-mail: zamowienia@tyniec.com.pl
www.tyniec.com.pl

Druk i oprawa:
Tyniec Wydawnictwo Benedyktynów
druk@tyniec.com.pl



SPIS TREŚCI



Ewagriusz z Pontu, <i>Trzy rozdziały o modlitwie</i>	7
Wprowadzenie	11
Rozdział 1: Ewagriusz i modlitwa	17
Rozdział 2: Trzy rozdziały o modlitwie. Uwagi wstępne	35
Rozdział 3: Ascetyczne fundamenty modlitwy	51
Rozdział 4: Z bojaźnią i drzeniem.	67
Rozdział 5: Powstrzymać pęd natury.	85
Rozdział 6: Uspokoić umysł	99
Podsumowanie	111



EWAGRIUSZ Z PONTU,
TRZY ROZDZIAŁY O MODLITWIE



Rozdział 1

Jeśli ulegasz wzburzeniu, módl się, lecz módl się z bojaźnią i drzeniem, żarliwie, czujnie, niezmordowanie. A to przede wszystkim ze względu na ataki przewrotnych w swoich obyczajach i oddanych występкови naszych niewidzialnych wrogów, którzy w tym czasie próbują nas zniszczyć. Kiedy widzą, że trwamy na modlitwie, sami również stają się podstępni przy nas i podsuwają naszemu umysłowi te rzeczy, którymi w czasie modlitwy nie przystoi się zajmować ani o nich myśleć.

Czynią tak, by zniewolić nasz umysł i uczynić naszą modlitwę oraz błaganie czymś nierozsądnym, próżnym i nieużytecznym.

Rozdział 2

Usiłujmy zdobyć się na dobry czyn w tym krótkim czasie naszego życia. Dobry bowiem ten zwyczaj powstrzymuje pęd natury. Nabywaj więc zwyczaju, aby modlić się częściej w ciągu dnia, jak również podczas nocnych czuwań składaj uwielbienie Bogu. I niech twój język zamilknie przed modlitwą. Jeśli zaś wychodzisz ze swej celi, najpierw uczynź na czole znak krzyża i powierz Bogu w duchu swój zamiar, a w taką zbroję przyodziany idź drogą, naznaczony krzyżem i z ufnością w sercu. Kiedy zaś wrócisz do swej celi, przystąp do swego Pana z wielkim dziękczynieniem. Budowle wzniesione na mocnych fundamentach tak łatwo się nie rozpadają, choćby uderzały w nie liczne pioruny. Podobnie i my nie zostaniemy łatwo pokonani, jeśli wszystkie nasze dzieła po wszystkie dni naszego życia będziemy stale przeplatać modlitwą. Zauważmy, że ci, którzy zajmują się żoł-

nierskim rzemiosłem, zawieszają w swoich domach miecze, włócznie, tarcze i pancerze, aby w ten sposób pokazać swoją służbę. Nam zaś dał Bóg broń, która nie została wykonana ani ze złota, ani ze srebra, ani ze spiżu, ani z żelaza, ale z dobrej woli nieskażonej wiary. Tę zatem broń zawieś na ścianach swojej celi przy swoim łożu, przy swoim stole. Kiedy będziesz tam przebywał, aby połamać placek i pić kielich, dopóty nie jedz i nie pij napoju, dopóki nie uczynisz nad nim znaku krzyża. Jeśli bowiem uczynisz to z wiarą, nie spadnie na ciebie żadna zguba od nieprzyjaciela.

Rozdział 3

Czy stoisz, czy się pochylasz, czy zginasz kolana na modlitwie, staraj się wznieść swój umysł do Boga, abyś podążał do swej prawdziwej ojczyzny. Walcz z myślami, abyś mógł modlić się, uciszyć troski. Wielką bowiem walką jest odwrócić swoje spojrzenie od ziemskich rzeczy i wszelkich wzburzeń. Gdybyś usiłował w swym błaganiu modlić się, może dręczyć cię myśl o nierzędzie. Gdybyś się jej oparł, wzbudzi się w tobie chciwość pie-

niędzy bądź myśl gniewu, a choćbyś zaprowadził wewnętrzny pokój, zapłoniesz gniewem. A im bardziej byłbyś zmęczony, tym gwałtowniej będą na ciebie nacierać siły złego. Ty zaś, mój synu, nie trać ducha, lecz umacniaj swoją duszę w walce przeciw złu i proś Boga, aby dał ci zwycięstwo. Własnymi siłami nie możesz zwyciężyć. Doprawdy, mocniejszy od Ciebie, sam w sobie, jest napór złych myśli. Dlatego musimy wzywać Boga i wytrwać na modlitwie, ponieważ tylko On jest tym, który może uspokoić nasz umysł¹.

¹ EWAGRIUSZ Z PONTU, *Trzy rozdziały o modlitwie*, przekł. L. NIEŚCIOR, [w:] TENŻE, *Pisma ascetyczne*, t. 1, przekł. ZBIOROWY, Kraków 1998 (Źródła Monastyczne [dalej jako: ŹrMon], 18), s. 279–282.



WPROWADZENIE



Mianem Ojców Pustyni określa się pierwszych mnichów, którzy mieszkali w Egipcie i na otaczającej go pustyni. Możemy tutaj przyjąć, że chodzi o tych, którzy żyli od czasów ojca życia monastycznego, św. Antoniego Wielkiego (druga połowa III w.), aż po podbój Egiptu dokonany przez Arabów (Aleksandria padła w 641 r.), przy czym periodyzacja ta ma charakter czysto umowny.

Po raz pierwszy wyrażeniem „Ojcowie Pustyni” posłużył się Palladiusz w zredagowanym w pierwszej połowie IV w. dziele *Opowiadania dla Lau-*

*sosa*². Szerszej publiczności zostało przypomniane na fali edycji tekstów źródłowych po ukazaniu się w Paryżu w roku 1688 książki A. d'Andilly'ego *Les vies des Saints Pères des déserts*. Dzisiaj znane jest każdemu, kto choć trochę orientuje się w literaturze duchowej. W ostatnich latach stało się bardzo popularne określenie Matki Pustyni³, co zdaje się wskazywać, że ideał Ojców pozostaje atrakcyjny i nadal wart kolejnych prób interpretacji oraz zastosowania go do własnego życia. Zresztą nieustanny powrót do źródeł jest fundamentalny dla tradycji monastycznej.

Tytuł niniejszej książki jest nieco przewrotny. Nie będziemy zajmować się w niej analizą wszyst-

² Zob. PALLADIUSZ, *Historia Lausiaca* 39,1 (ŻrMon 12, s. 183).

³ Zob. L. SWAN, *Zapomniane Matki Pustyni*, przekł. P. KAŹMIERCZAK, Kraków 2005; B. WARD, *Nierządnicę pustyni. Pokuta we wczesnych źródłach monastycznych*, przekł. P. DŁUGOSZ, Poznań 2005. Z publikacji B. Ward i L. Swan należy jednak korzystać niezwykle ostrożnie ze względu na liczne błędy merytoryczne; odnośnie do tego zob. E. WIPSYCKA, *Drugi dar Nilu, czyli o mnichach i klasztorach w późnoantycznym Egipcie*, Kraków 2014, s. 271–318. Analogicznie określenie „Matki Pustyni” traktować trzeba raczej symbolicznie.

kich źródeł dotyczących Ojców Pustyni, które są związane z modlitwą, ale skupimy się na tekście krótkiego traktatu Ewagriusza, który w literaturze przedmiotu jest znany jako *Trzy rozdziały o modlitwie*. Dodajmy, że dzieło tutaj nas interesujące nie dotrwało do naszych czasów w oryginale greckim, a jedynie w syryjskim tłumaczeniu, i zostało wydane dopiero w latach dwudziestych XX w. przez I. Hausherra. Polski przekład bazuje na łacińskim tłumaczeniu dokonany przez tego wybitnego badacza. Zapewne Pontyńczyk napisał ten traktat dla któregoś ze swoich uczniów jako rodzaj zbioru konkretnych wskazówek dotyczących modlitwy: w tekście często pojawiają się czasowniki w trybie rozkazującym w drugiej osobie liczby pojedynczej, a w trzecim rozdziale autor zwraca się do adresata szczególnym zwrotem: „mój synu”, zachęcając go do odwagi. Unikalność, czyli przeznaczenie konkretnego dzieła dla konkretnego czytelnika w szczególnym momencie jego życia, jest zresztą cechą, która w literaturze monastycznej pojawia się dość często⁴.

⁴ Nie tylko jednak w środowisku monastycznym. Przypomnijmy chociażby *Przestrogi św. Jana od Krzyża*.

Czytelnikowi należy się teraz kilka słów wyjaśnienia odnośnie do tytułu niniejszej książki i wyboru do skomentowania tego akurat tekstu Ewagriusza. Jego dzieła, jak szerzej wyjaśnię to dalej, są próbą zapisu doświadczenia pierwszych mnichów. Autor ten często odwołuje się do nauki swoich poprzedników. Niełatwo jednak rozstrzygnąć, co w jego pismach jest przekazem wcześniejszych od niego nauk, a co oryginalnym wkładem piszącego. Ta niejasność jest pierwszą przyczyną, dla której możemy traktować interesujący nas tekst jako ilustrację szerszego zjawiska – choć napisał go konkretny mnich dla konkretnego adresata, to odwoływał się do szerszego kontekstu, który zastał i który był powszechnie znany. Po drugie, pisma Ewagriusza, także po jego śmierci, cieszyły się dużą popularnością. Inspirował on, zresztą nadal to czyni, potomnych. Traktowano je jak podręcznik życia duchowego. Innymi słowy, poznając myśl Pontyjczyka, możemy w pewnym stopniu poznać mentalność jego spadkobierców. Aby to unaocznić, będę przywoływał fragmenty innych pism monastycznych, odwołujących się do naszego autora, które pozwolą nam lepiej zrozumieć jego naukę.

Trzy rozdziały o modlitwie zostały tutaj wybrane z bardzo prostego powodu. O ile w innych pismach dotyczących modlitwy Ewagriusz poświęca dużo uwagi teologicznym, zwłaszcza mistycznym, aspektom zagadnienia, o tyle w tym wypadku ogranicza się w dużej mierze do kwestii praktycznych. Interesują go gesty modlitewne, praktyki służące modlitwie, cnoty i postawy, które pozwalają się jej rozwijać, oraz przeszkody, które uniemożliwiają relację z Bogiem. Słusznie zwracano uwagę, że błędne jest myślenie, jakoby wszyscy mnisi egipscy późnego antyku byli wybitnymi teologami na miarę Pontyńczyka i podzieliłi wszystkie jego poglądy i zainteresowania. Tak z pewnością nie było. Można jednak przyjąć, że wszyscy stosowali podobne praktyki: znaczyli się znakiem krzyża, ozdabiali swoje cele fragmentami Pisma itd. Wszyscy również tak jak my zmagali się z takimi przeszkodami w kochaniu Boga jak gniew czy chciwość. Dlatego uważna lektura *Trzech rozdziałów o modlitwie* to jak zerknięcie przez dziurkę od klucza do mniszej celi: cóż ten mnich tam robił? Jak na pierwszy rzut oka wyglądała jego modlitwa? Analogicznie możemy powiedzieć, że nie wszyscy katolicy czytają zało-

życielkę benedyktynek sakramentek – m. Mechtyldę de Bar, ale ci, którzy traktują Boga na serio, wykonują podobne praktyki, co i ona: uczestniczą we Mszy św., spowiadają się, czytają Biblię czy też modlą się przed Najświętszym Sakramentem. Stąd wydaje mi się, że tytuł niniejszej książki, choć przewrotny, dotyka sedna problemu. Interesujące nas dzieło pozwala zobaczyć, co mnisi robili w celi podczas modlitwy, do czego dążyli, a czego starali się unikać.

Ufam, że wspólna lektura dzieła Ewagriusza nie tylko podsunie nam pomysły, w jaki sposób się modlić, ale też będzie pierwszym krokiem do zadania dużo bardziej ambitnego, jakim jest poznanie całej doktryny Pontyjczyka mówiącej o służbie samemu Bogu.